

BIULETYN KOLEKCJONERA

Z wieków chwały polskiego oręża	2
Dawne strzelnice w Elblągu	8
Pistolet TOZ 35	11
IV Runda Pucharu Polski w Strzelaniach Czarnoprochowych	12
Piknik Militaryny z GARDA	15
Pistolet maszynowy PM-63	23
Z mojej kolekcji...	28

Biuletyn Kolekcjonera jest wspólną inicjatywą KKS VIS Kwidzyn, KS GARDA Ostróda, oraz TSH FORT Warszawa i jest rozprowadzany drogą mailową wśród członków tych klubów.



Z wieków chwały polskiego oręcza

Podczas ostatnich zawodów na strzelnicy KS Garda wystąpiło wielu legendarnych mistrzów ręki i oka. Podziwiano skupienia, stalowe nerwy strzelających i sędziów, liczone punkty oraz ustalano kolejki do stanowisk, bo chętnych przyjechało naprawdę wielu. W niepowtarzalnej atmosferze można się też było posilić na świeżym powietrzu, w dodatku przy ładnej pogodzie. Czyli było super, jak zawsze.

Ale hitem zawodów była wizyta Zbigniewa Juszkiewicz z Piły, skądinąd też strzelca



i członka KS Garda. Przywiózł on kilka sztuk broni palnej, której pierwowzory powstały w XVI i XVII wieku. Czyli w wiekach największej chwały oręża polskiego i ciągłych wojen: szwedzkich, moskiewskich, czy tureckich. Zbigniew Juszkiewicz jest wytwórcą broni białej, znanym w kręgach rekonstruktorów i kolekcjonerów. Ma w zbiorach ponad 300 szabel. Tego dzieła są

równie dobre użytkowo, jak te sprzed lat. I wykonywane takimi samymi technikami. Żadnych skrótów i uproszczeń. Za tym stoi ogromna, latami gromadzona wiedza. Bo nie wystarczy opanowanie tajników kowalskiego rzemiosła. „Kto nie wie jak posługiwać się szablą, ten dobrego ostrza nie wykona”. To cytat z wypowiedzi Zbyszka. A opowiadać potrafi nie gorzej, jak kuć

ostrza. Nie tylko o szablach, bo dowcipy zna niezapomniane. Kilka godzin spędziłem przy stole w jego towarzystwie, podziwiając dawną broń. Było tego niestety tylko kilka sztuk, ale za to jakich.

Największe zainteresowanie wzbudził chyba holenderski muszkiet rewolwerowy



z zapalem lontowym. Bo to nie prawda, że Samuel Colt wynalazł rewolwer. On tylko „uczynił ludzi równymi”, ale głównie dzięki amerykańskiej rewolucji przemysłowej,

względnej taniości i dostępności swoich wyrobów. Rewolwery znano dużo wcześniej, tylko były bardzo drogie w produkcji. Prezentowany muszkiet ma bęben przesuwany ręcznie. Sprężynowa zapadka ustala go w osi lufy. Panewki na bębnie są chro-

wany ręcznie. Sprężynowa zapadka ustala go w osi lufy. Panewki na bębnie są chro-





nione mosiężnymi zasuwkami. Żeby załadować, należy zdemontować lufę i wyjąć walec z komorami prochowymi, tak jak w Colcie Patersonie. Zwykły żołnierz nie mógł sobie na takie cudo ówczesnej techniki pozwolić, ale bogaty dowódca już tak.

Drugą ciekawostką była tufenka, zwana u nas janczarką. Z tą bronią polscy wojacy stykali się podczas wojen z Turkiem. Janczarka ma zamek skałkowy typu śródziemnomorskiego i na pierwszy rzut oka dziwną kolbę, jakąś taką kanciastą, z podcięciem za lufą. I tu niespodzianka. Pomimo dziwnego dla większości wyglądu, z tufenki dobrze można się złożyć do strzału z ramienia. Spust janczarka ma w kształcie kulki, bez kabłąka spustowego. Za to srebrne ozdoby są pięknie grawerowane.

Muszkiet skałkowy z zamkiem moskiewskim to pamiątka wojen z Rosją. Broń prosta, ale skuteczna. Potężna sprężyna poruszająca kurek znajduje się na zewnątrz. Kolega zainteresowany dawną techniką poprosił o zdjęcie zamka, zajrzał do wnętrza i zdziwiony powiedział: – Tam w środku nic nie ma?! Dźwignia spustowa posiada jednak zaczep, a całość działa sprawnie.

Klasą samą w sobie był arkebuz z zamkiem kołowym. Kolba z przykładem policzkowym i ze schowkiem z drugiej strony. No i ten zamek. Ten, kto go przed laty opracował, musiał być geniuszem mechaniki. A nie jest to najbardziej skomplikowany model. Po nakręceniu kluczem mechanizmu, i uprzednim załadowaniu, naciskamy igłę przyspiesznika, pokrywa panewki automa-

tycznie się odsuwa, a spod krzemienia sygnają się piękne iskry. Sam klucz to dzieło sztuki. Użytkowej oczywiście, bo poza możliwością nakręcania zamka, mamy tu śrubokręt, a nawet prochowniczkę na proch podsypkowy. Podobnych arkebuzów używano raczej w kawalerii, bo broń nie była tania. Ale pozwalała na strzał nawet jedną ręką, sposobem „z łokcia”. Wiadomo, kawalerzysta potrzebował drugiej ręki do powodowania koniem. I ogólnie bywał bogatszy od piechura, który na taką drogą broń rzadko mógł sobie pozwolić. Normalnie strzelano z arkebuzów nie przykładając kolby do ramienia, ale do policzka. Dzisiaj to rzadko praktykowany sposób, ale zgodny z historią broni palnej.

Pistolet skałkowy z zamkiem moskiewskim to znowu pewnie broń zdobyczna. Kawalerzyści nosili ją w olstrach przy siodle. Solidne połączenie drewna i stali mogło być użyte do walki wręcz, po wystrzeleniu pocisku.

Mogliśmy obejrzeć jeszcze prochownice kilku wzorów, w tym model cieszyński z woreczkiem na kule połączonym z we zbiornikiem na proch. Wszystkie prochownice mają ozdobne elementy z kości. Zbi-



gniew Juszkiewicz sam graveruje, a pomaga mu w tym małżonka. Zgodnie z wymogami epoki, prezentowana broń również jest zdobiona graverunkami. Opisać to trudno, więcej przekażą tu zdjęcia.

Andrzej Kłos



Dawne strzelnice w Elblągu

Strzelnica Dąbrowskiego

Wybrałem się dzisiaj z synem na wspomnienia z przeszłości dotyczące jednej z wielu strzelnic jakie doskonale funkcjonowały przy każdej jednostce wojskowej w naszym mieście.

Jak mnie pamięć nie myli, to w latach 1995-1999 strzelaliśmy na dwóch obiektach w Elblągu. To już "nieboszczka" Modrzewinka i właśnie ta, zlokalizowana u zbiegu ulicy Łęczycka i Rawska. Strzelnica do broni krótkiej to właśnie ta część "zielona" natomiast ta wybetonowana, to już coś zdecydowanie inna część kompleksu do szkolenia wojska. W części wybetonowanej mieścił się ośrodek szkoleniowy dla załóg czołgów stacjonujących w jednostce wojskowej oddalonej raptem o 800 metrów. Czołgi T55 wyjeżdżały sobie z terenu tej jednostki i zaczynały szkolenie strzelec-



kie. Tanki wjeżdżały na ruchome platformy zasilane elektrycznie co miało symulować ich poruszanie się i zaczynały strzelanie z broni pokładowej, czyli WKM, ale także z armaty czołgu. Widziałem na własne oczy jak załoga strzela z WKM 12,7 mm, ale dopiero dzisiaj dowiedziałem się, że strzelano także

z armaty z tzw. wkładką ćwiczebną. Jestem zupełnie przekonany, że strzelanie to odbywało się z wykorzystaniem bojowej amunicji!! Z niedowierzaniem obserwuję domy mieszkalne zlokalizowane raptem w odległości 150 metrów od miejsca ćwiczeń! Jakось to wtedy nikomu nie przeszkadzało!





Może mieszkańcy byli bardziej głusi i odporniejsi na hałas niż dzisiejsza populacja? Dlaczego o tym piszę wam? A dlatego, że agencja mienia wojskowego sprzedała ten teren i za chwilę stanie tam kolejna (piętnasta?) BIEDRONKA. Postanowiłem utrwalić te miejsce dla wszystkich zainteresowanych obiektami militarnymi w naszym mieście. Z

ogromnym żalem obserwuję wyprzedaż, niszczenie, dewastację obiektów i kompletny brak racjonalnego myślenia ludzi odpowiedzialnych za podtrzymanie tradycji oręża polskiego w naszym kraju. I pomyślałem, że wystarczyło jedno spotkanie z dowódcą jednostki wojskowej, który zarządził tym obiektem, abyśmy my strzelcy



sportowi mogli korzystać do woli z tego obiektu.

Andrzej z Elbląga

Pistolet TOZ 35

TOZ 35 - jednostrzałowy pistolet sportowy kalibru 5,6 mm, przystosowany do nabojów bocznego zapłonu, skonstruowany w 1960 roku przez Jefima Chajdurowa w Tulskich Zakładach Zbrojeniowych w Tule.

Pistolet w różnoraki sposób jest unowocześniany najczęściej poprzez zmianę oryginalnej rękojeści na rękojeść firmy Morini oraz doczepienie specjalnego ciężarka tzw. TOZ Balance. Przez zawodników wyczynowych uznawany za najlepszy w konkuren-



cji pistoletu dowolnego.

Dane podstawowe

Państwo ZSRR

Producent: Tulskie Zakłady Zbrojeniowe,

Rodzaj: pistolet sportowy

Dane techniczne

Kaliber: 5,6 mm(.22LR)

Wymiary

Długość: 440 mm

Wysokość: 160 mm

Szerokość: 100 mm

Długość lufy: 300 mm

Długość linii celowniczej 375 mm

Masa broni 1250 g (z rękojeścią)

950 g (bez rękojeści)

Hubert Hoppe

IV Runda Pucharu Polski w Strzelaniach Czarnoprochowych







Piknik Militarny z GARDĄ

W dniu 15 sierpnia 2015 r. w Tomarynach gm. Gietrzwałd, z okazji Święta Wojska Polskiego, przy dwóch XIX wiecznych wieżach – fortyfikacjach strzegących most kolejowy na rzece Pasłęce, odbył się Piknik Militarny pod hasłem „Ratujemy wieże w Tomarynach”. Organizatorem byli

mieszkańcy Tomaryn i Jednostka Strzelecka z Ostródy, a patronat Patronat nad Piknikiem Militarnym w Tomarynach objął Wójt Gminy Gietrzwałd Marcin Sieczkowski.

Z kolei Klub Strzelecki GARDA włączył się w tą imprezę i zorganizował wystawę broni palnej.

Tomaryny (dawniej niem. Thomareinen) – wieś w Polsce położona w województwie warmińsko-mazurskim, w powiecie olsztyńskim, w gminie Gietrzwałd. W latach 1975-





1998 miejscowość administracyjnie należała do województwa olsztyńskiego.

Wieś położona nad rzeką Pasłęką. W miejscowości funkcjonuje gospodarstwo



agroturystyczne. Dawniej w Tomarynach był młyn wodny.

Historia

Wieś pruska, lokowana w 1352 r. na 15 włókach, z obowiązkiem służby zbrojnej, konno. Nazwa miejscowości wywodzi się od pruskiego imienia Tungemyr. W 1382 r. trzech Prusów (bracia Waysete, Pomene, Wigel) otrzymało jedno z wolnych bóbr rycerskich o powierzchni 4 włók. W doku-



Wieżyczka z Grusonwerk w czasie I wojny światowej (Bułgaria)

mentach z 1450 roku odnotowano, że we wsi mieszkał pszczelarz. W 1515 r. na przegląd wojska z Tomaryn przybyło sześciu mężczyzn. W 1539 r. we wsi mieszkało ośmiu wolnych pruskich (Jacob, Georg,

Stenzel, Mathes, drugi Jacob, Stibor, Greger, Martzin). W 1539 r. przed sądem stanął wolny chłop z Tomaryn, niejaki Morass. Po śmierci swojej żony przyjął pod dach zamężną kobietę z Elbląga o imieniu Dorothea.

Ponieważ zaszła z nim w ciążę a była zamężna, Morass musiał zapłacić karę pieniężną. W dokumentach z 1599 roku zachowały się nazwiska wolnych z Toma-



ryn: Thomas Specht, Greger Lehmann, Behrend Bihn, Georg Morassky, Hans, Greger.

W 1639 r. Tomaryny miały 18 włók ziemi. W tym czasie ludność z Tomaryn utrzymywała się także z rybołówstwa. W drugiej połowie XVII w. w Tomarynach mieszkali kowal i szewc. W dokumentach Tomaryny określane były jako "wolna wieś pańszczyź-

niana. W 1699 r. wystawiono odnowiony dokument lokacyjny (pierwotny dokument był nieczytelny) na 18 włók (zamiast 15 z pierwszej lokacji). W 1714 r. Tomaryny były wsią folwarczną.

Młynarzówkę oraz młyn wybudowano w XIX wieku. Zrujnowane zabudowania gruntownie zostały odrestaurowane w latach 1998–1999. Obecnie mieści się tu gospo-

darstwo agraturystyczne[1]. W latach 1897-1902 w pobliżu Tomaryn wzniesiono zespół bunkrów zabezpieczenia kolejowego, broniących przeprawy na rzece Pastęce.



Bunkry z przełomu XIX i XX, zlokalizowane przy moście kolejowym na rzece Paślece. Jest to jeden z dwóch takich obiektów na Warmii i Mazurach (podobny bunkier





znajduje się w Samborowie. Dawniej każda z dwóch czterokondygnacyjnych wież była zwieńczona kopułami pancernymi (wieżyczki Grusona). Kopuły zostały nielegalnie zdemontowane i wywiezione do muzeum w Dreźnie. Dwie wieże, usytuowane nad brzegiem rzeki po obu stronach mostu kolejowego, połączone są poterną (tunelem). Wieże przeznaczone były dla dwóch plutonów piechoty i uzbrojone były w trzy ciężkie karabiny maszynowe oraz armatę szybkostrzelną.



Bibliografia

Jan Dąbrowski, Siedem wieków Łukty, Tomasz Frąckiewicz, Biesal - Tomaryny: bunkry ochrony kolei (Moje Mazury)
wikipedia.pl



Wstęp

W Tomarynach, w latach 1897–1902 zbudowano fortyfikacje strzegące mostu nad Pasłęką. Czerokondygnacyjne ceglane wieże zabezpieczenia kolejowego połączone są po-terną, czyli tunelem. Dodatkową atrakcją tego miejsca jest podziemna sala mogąca pomieścić kilkadziesiąt osób. Niestety, nieremontowany zabytek z roku na rok niszczeje. W 2008 roku władze gminy Gietrzwałd podpisały z PKP - właścicielem obiektów - porozumienie, dzięki któremu władze samorządowe mogą podejmować działania na rzecz ratowania unikatowych bunkrów. Z inicjatywy Marcina Sieczkowskiego, wójta gminy Gietrzwałd, Agnieszki

4 włók. W dokumentach z 1450 roku odnotowano, że we wsi mieszkał pszczelarz. W 1515 r. odbył się przegląd wojska w Tomarynach. W 1639 r. wieś miała 18 włók ziemi. W tym czasie ludność z Tomaryn utrzymywała się także z rybołówstwa. W drugiej połowie XVII w. w Tomarynach mieszkali kowal i szewc. W dokumentach Tomaryny określane były jako „wolna wieś pańszczyźniana”. W 1699 r. wystawiono odnowiony dokument lokacyjny (pierwotny dokument był nieczytelny) na 18 włók (zamiast 15 z pierwszej lokacji). W 1714 r. Tomaryny były wsią folwarczną. Młynarzkę oraz młyn wybudowano w XIX wieku. Także pod koniec XIX wieku zbudowano tu ceglane bunkry



Archiwalna mapa Tomaryn

Zabłockiej, pełnomocnika wójta ds. organizacji pozarządowych, Bernadety Mielnik, sołtys Tomaryn, Wojciecha Gudaczewskiego, miłośnika fortyfikacji, oraz mieszkańców Tomaryn podjęto działania, które - miejmy nadzieję - pozwolą na ratowanie XIX-wiecznych fortyfikacji. Jednym z nich jest Piknik Militaryny z okazji Święta Wojska Polskiego pod hasłem „Ratujmy Wieże w Tomarynach” - w sobotę 15 sierpnia 2015 r. w godz. 12.00-17.00.

W planach jest utworzenie także izby muzealnej i udostępnianie bunkrów zwiedzającym.

Historia

Historia Tomaryn sięga średniowiecza. Była to wieś pruska, ulokowana w 1352 r. na 15 włókach, z obowiązkiem konnej służby zbrojnej. Nazwa miejscowości wywodzi się od pruskiego imienia Tungemyr. W 1382 r. trzech Prusów (bracia Waysete, Pomene, Wigel) otrzymało jedno z wolnych dóbr rycerskich o powierzchni

zlokalizowane przy moście kolejowym na Pasłękę. Jest to jeden z dwóch takich obiektów na Warmii i Mazurach.

Wieś położona jest 2 km od Drogi Krajowej 16, co stwarza dogodnie możliwości komunikacyjne. Można też dojechać koleją do Biesala i do Tomaryn drogą gruntową.

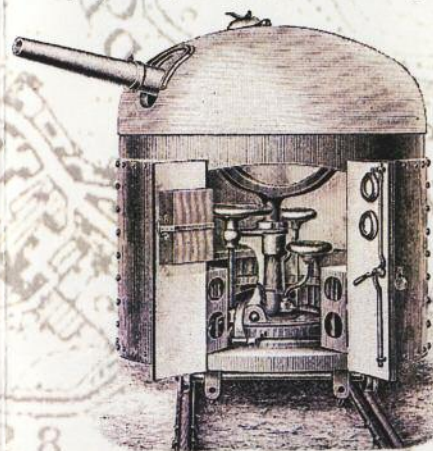
Fortyfikacje

Zespół budowli obronnych w Tomarynach, powstał w latach 1897-1902. Składa się on z dwóch czerokondygnacyjnych wież z otworami strzelniczymi, tunelu oraz ukrytą podziemną komnatą o sklepieniu półkolistym. Sala ta służyła jako magazyn i pomieszczenie mieszkalne dla załogi wieży. Na końcu ciągu komunikacyjnego znajduje się pomieszczenie z żeliwnymi toaletami. W każdej z wież, jak również w poternie, a nawet w toalecie znajdowały się pancerne zasady otworów strzelniczych oraz spiralne klatki schodowe. Ciekawostką jest to, że na ścianach przetrwały oryginalne



Kopuły Grusona są unikatem – wyprodukowano ich tylko 200 szt.

kierunkowe nazwy miejscowości Thomareinen (Tomaryny), Biessellen (Biesal), Dittrichswalde (Gietrzwałd), Hermsdorf (Cegłowo), Bahngelais (tor kolejowy), Passargenthal (Dolina Pasłęki) z przełomu XIX i XX wieku. Napisy te zapewniały załodze orientację i



Fortyfikacje wyposażone były w pancerne wieżyczki Grusona.

ułatwiały działania podczas ewentualnej walki. W najbliższym otoczeniu wież od strony Pasłęki znajdują się XIX-wieczne elementy zasieków na podejściu do budynków.

Załoga i uzbrojenie

Załogę wież zabezpieczenia kolejowego stanowiły dwa plutony żołnierzy uzbrojonych w karabiny Mauser oraz 6 karabinów MG08.

W wieżach znajdowały się pojedyncze kopuły Grusona z armatami o kal. 53 mm. Pancerne kopuły obsługiwane były przez trzech żołnierzy: dwóch ludzi wewnątrz i jedną osobę podającą amunicję. Działo miało zasięg od 400 do 3200 m i umieszczone było w stalowym walcu grubym na 25 mm. Kopuła Grusona obracała się o 360 stopni, mogąc w ten sposób razić dowolne cele. Waga pancernej wieży wynosiła ok. 3 ton. Wieże Grusona w Tomarynach, choć pozbawione luf, uszkodzone i zdewastowane przetrwały II wojnę światową. 18 sierpnia 1997 roku, pod pozorem konserwacji, ekipa eksploratorów dokonała demontażu kopuł za zgodą dyrekcji PKP i Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków. Faktycznie jednak zostały one sprzedane i wywiezione za granicę, do Niemiec. Jedną z nich znajduje się w Militaerhistorisches Museum w Dreźnie a druga w Dreiecklandmuseum w Heitersheim. Do czasu przetransportowania kopuł do tych muzeów na terytorium Niemiec nie było ani jednej zachowanej kopuły Grusona. W tej chwili są dwie: obie z Tomaryn. Tego typu „wieżyczek Grusona” wyprodukowano tylko dwieście sztuk – dlatego są tak cenne.

Najważniejszym zabytkiem gminy Gietrzwałd jest Sanktuarium Matki Boskiej Gietrzwałdzkiej. Do Gietrzwałdu przyjeżdżają pielgrzymi z różnych stron Polski, Europy i świata, którzy poszukują także innych ciekawych miejsc do zwiedzania. Takim miejscem są właśnie Tomaryny.

Zapraszamy Państwa do zwiedzenia tych wyjątkowych fortyfikacji.

opracował: Wojciech Gudaczewski

Pistolet maszynowy PM-63

Pistolet maszynowy wz. 1963 Rak, PM-63 Rak (ręczny automat komandosów) – polski pistolet maszynowy kalibru 9 mm, na nabój 9 × 18 mm Makarowa. Opracowany w latach 60. XX wieku przez prof. Piotra Wilniewczyca. Broń przeznaczona dla niektórych pododdziałów wojska, w tym załóg wozów bojowych, używana także przez jednostki Milicji.

Historia

W latach pięćdziesiątych rola klasycznych pistoletów maszynowych zmalała. Ustąpiły one miejsca karabinom szturmowym. Jednocześnie jednak pojawiła się potrzeba wyposażenia znacznej liczby żołnierzy (obsługa broni ciężkiej, załogi czołgów itp) w broń mniejszą i lżejszą od standardowego karabinu. Rolę taką miał odegrać nowy małogabarytowy pistolet maszynowy, a prace nad bronią tej klasy podjęto poza Polską także w innych krajach

Układu Warszawskiego. W ZSRR powstał pistolet Stieczkina APS, w Czechosłowacji pistolet maszynowy Skorpion vz.61).

Projekt wstępny nowego pistoletu maszynowego powstał pod koniec lat pięćdziesiątych w Zakładzie Konstrukcji Urządzeń Automatycznych kierowanym przez prof. Piotra Wilniewczyca, wchodzącym w skład

Katedry Urządzeń Mechanicznych Wydziału Sprzętu Mechanicznego Politechniki Warszawskiej. W wyniku wprowadzonych w tym czasie zmian organizacyjnych w Politechnice Warszawskiej m. in. rozwiązany został Wydział Sprzętu Mechanicznego, kształcący inżynierów uzbrojenia i sprzętu wojskowego, a Katedra Urządzeń Mecha-



nicznych weszła w skład nowo powstałego Wydziału Mechanicznego Energetyki i Lotnictwa - MEL. Dalsze prace związane w szczególności z przygotowaniem opisu patentowego pistoletu prowadzone były w Zakładzie Technologii Mechanicznej Ogólnej i Lotniczej MEL kierowanym przez prof. Mariana Wakalskiego, kierującego dotychczas Katedrą Urządzeń Mechanicznych wydz. Sprzętu Mechanicznego PW. Opracowany projekt został nazwany RAK WCB 1960.

Pistolet został opatentowany 17 stycznia 1963 r jako TAJNY i uzyskał numer 81 tjn. Po uruchomieniu produkcji patent odtajnio-



no i nadano w dniu 20 października 1967 r. nowy, jawny numer 53724. Właścicielem patentu jest Zakład Technologii Mechanicznej Ogólnej Politechniki Warszawskiej. Pracami kierował prof. Piotr Wilniewicz, a w skład zespołu konstrukcyjnego wchodził Prof. mgr inż. Marian Wakalski, mgr inż.

Grzegorz Czubak i mgr inż. Tadeusz Bednarski. Nowy pistolet maszynowy posiadał szereg unikatowych rozwiązań konstrukcyjnych, nietypowych dla broni tego rodzaju, głównie konstrukcję zamka. Po śmierci Wilniewicza prace nad prototypem pistoletu były wykonywane w Zakładach Metalo-

wych "Łucznik" w Radomiu. Już po opatentowaniu broni zmieniono rodzaj kolby składowej – kolbę obrotową zmieniono na kolbę wysuwaną. Nowa kolba została opracowana przez Ryszarda Chełmickiego i Ernesta Durasiewicza z Zakładów Metalowych „Łucznik” i została osobno opatentowana.

Po badaniach technicznych i próbach eksploatacyjnych produkcję seryjną nowych pistoletów maszynowych w roku 1964 rozpoczęły Zakłady Metalowe „Łucznik”. W roku 1965 został on oficjalnie przyjęty do uzbrojenia Wojska Polskiego jako „9 mm pistolet maszynowy wzór 1963”.

W następnych latach pistolet maszynowy był produkowany bez większych modyfikacji. Zmieniono kształt zaczepu magazynka co zapobiegło wypadaniu magazynka i przekonstruowano zatrzask kolby. Broń przystosowano do strzelania amunicją ślepą. Stosuje się w tym przypadku specjalną lufę z integralnym odrzutnikiem, skonstruowaną przez Mariana Gryszkiewicza i Ryszarda Chełmickiego. Opracowano też kilka wersji nieprodukowanych seryjnie np. z tłumikiem dźwięku i na nabój 9 × 19 mm Parabellum. Produkcję pistoletów maszynowych wz.63 zakończono w 1974 roku. W



Polsce był używany przez Wojsko Polskie, MO (następnie Policję), SB, Straż Ochrony Kolei. W latach 90 XX w. był wycofywany z uzbrojenia większości formacji. Do wad PM-63 należała pewna podatność na przypadkowe strzały, spowodowana łatwością samoprzeładowania pistoletu przy upadku lub uderzeniu. Do wypadków z pistoletami tego typu dochodziło w służbie Policji.

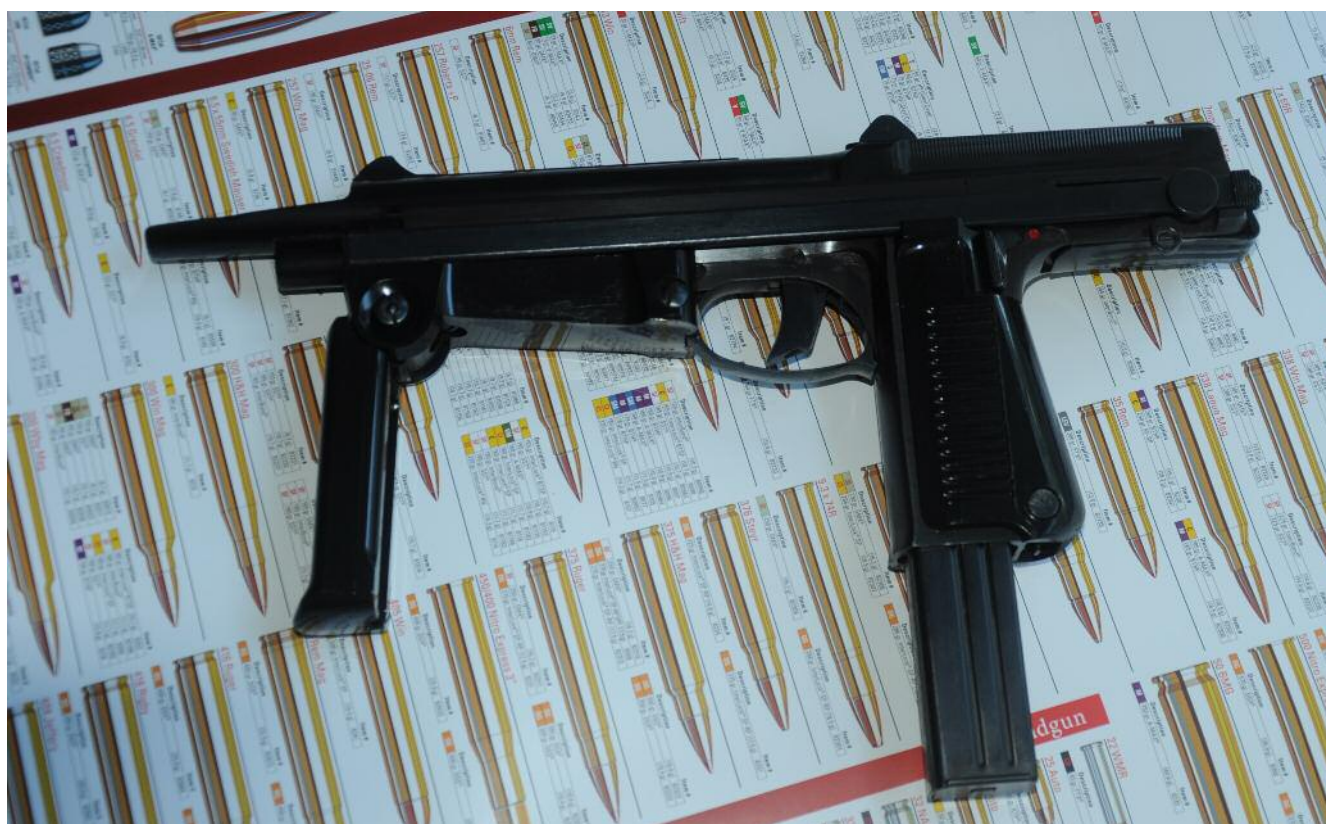
Poza użytkownikami polskimi, pistolet maszynowy był używany także przez milicję NRD i Kuby, a także armię wietnamską. W czasie wojny chińsko-wietnamskiej w pistolety maszynowe wz. 63 uzbrojone były załogi wietnamskich czołgów.

W latach osiemdziesiątych bezlicencyjną kopię pistoletu maszynowego wz.63 oznaczoną jako Type 82 produkował chiński koncern Norinco. Chińskie pistolety maszynowe Type 82 powstawały w dwóch wersjach. Jedna jest identyczna z pistoletem maszynowym wz.63, druga posiada celownik przerytowy przeniesiony na koniec zamka i dłuższą kolbę. Wyprodukowane w Chinach pistolety maszynowe Type 82 zostały wykorzystane w kilku atakach terrorystycznych zorganizowanych przez Abu Nidala.

Opis konstrukcji

Pistolet maszynowy wzór 1963 jest indywidualną bronią samoczynno-samopowtarzalną. Zasada działania oparta jest o odrzut zamka swobodnego z opóźnionym ruchem powrotnym. Broń strzela z zamka otwartego, zamek typu zewnętrznego nasuwa się na lufę i obejmuje ją w przednim położeniu. Jest to rozwiązanie typowe dla pistoletów samopowtarzalnych, rzadko stosowane w pistole-

tach maszynowych. W przedniej części zamka znajduje się tzw. łyżka, wystająca przed lufę, pełniąca rolę osłabiacza podrzutu, usztywniającego broń. Umożliwia ona także napięcie zamka jedną ręką, poprzez naciśnięcie broni łyżką o twardą przeszkodę; taka konstrukcja zamka jest unikatową cechą PM-63. W zamku umieszczony jest sprężynowy opóźniacz bezwładnościowy, zmniejszający szybkostrzelność broni. Me-



chanizm uderzeniowy igliczny z iglicą stałą, osadzoną w zamku. Mechanizm spustowy bez przełącznika rodzaju ognia ze spustem dwuchodowym – krótkie ściągnięcie spustu powoduje strzał pojedynczy, długie – serie. Bezpiecznik od strzałów przypadkowych – nastawny, unieruchamia zamek w położeniu tylnym i przednim oraz w pośrednim podczas rozkładania i składania broni.

Zasilanie z magazynków 15- i 25-nabojowych dołączanych do gniazda w chwycie. Magazynek 15 nabojowy nie wystaje z chwytu. Przyrządy celownicze składają się z muszki i celownika przerzutowego który posiada nastawy 75 i 150 m, wraz ze szczerbiną.

Pistolet maszynowy wyposażony jest w mało wygodną metalową kolbę składaną, wysuwaną do tyłu, z rozkładaną stopką. Z przodu znajduje się rozkładany chwyt przedni.

Bibliografia

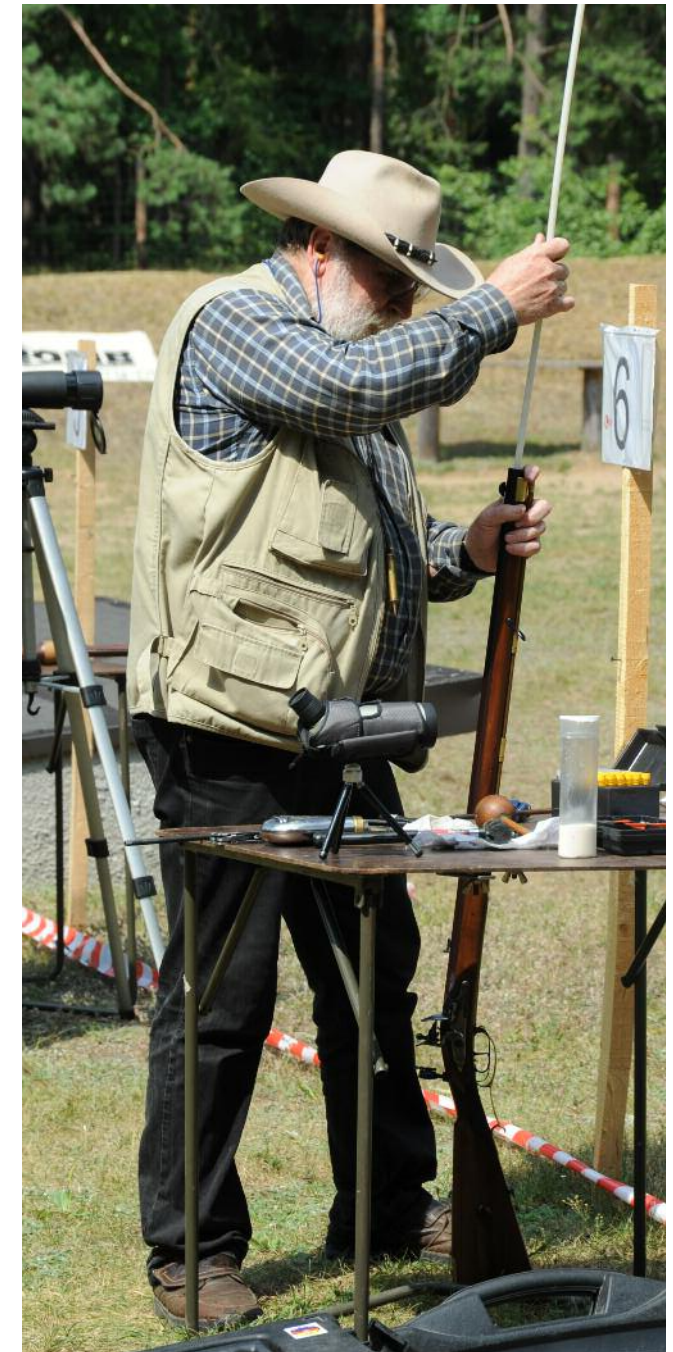
A. Ciepliński, R. Woźniak. PM-63. „Nowa Technika Wojskowa”

Zbigniew Gwóźdź. Ręczny automat komandosów

Polskie konstrukcje broni strzeleckiej,

opracował:

Krzysztof Maliński



Z mojej kolekcji...

Korzystając z okazji chciałbym przedstawić moją kolekcję urządzeń pneumatycznych czyli wiatrówek. Prezentacja ta to zdjęcia moich zabawek i luźne komentarze Świadomie nie przedstawiam tu szczegółów technicznych gdyż te są dostępne w sieci.

Baby Desert Eagle



to jedna z pierwszych moich zabawek, wykonana na Tajwanie (o czym informuje napis)



Wykonana z plastiku prawie w całości. Ta replika z bliska na pewno nie przypomina prawdziwej broni ale jest prosta w ob-

łudze , relatywnie celna i tania. Zasilana kapsułą CO₂ i strzelająca BB'sami.

Do rekreacji jak w sam raz.

II Walther P-38





no co tu pisać – to trzeba mieć . Wykonanie bardzo dobre choć konstrukcja skomplikowana (przy pierwszej próbie rozłożenia zniszczyłem sprężynę zamka). Zasilanie CO2 i BB's.

Seria LEGENDS a więc każdy pasjonat powinien to mieć.

III P08 czyli popularna parabelka



posiadam dwa modele: zwykły i z ruchomym kolankiem oraz funkcją Blow Back, no cóż poezja.

IV Walther PPK/s



Repliki te to dla mnie najlepszy nabytek, posiadam dwie sztuki. Początkowo zastana-

wiałem się nad kupnem bo to małe i bez mocy, ale gdy nabyłem jedną natychmiast zamówiłem drugą.



bez wad. Znakomita plujka z Blow Back.



na do skrytego noszenia, moim zdaniem godny następca PPK.



V Walter PPS



Leży świetnie w dłoni, wykonanie piękne, rozkłada się niemal jak oryginał, prawie



Wiatrówka bardzo zgrabna, nowoczesna, jedna z najchudszych na rynku, ideal-



VI Walter CP 88

wrażenia z obcowania jak najlepsze. "Broń" ciężka, bardzo dobrze wykonana,



sprawia wrażenie poważnej i prawdziwej. Zasilana nabojem CO₂ i śrutem Diabolo.



Tutaj modele z lufą gwintowaną 3,5" i 6".

VII Walther CP 99

pistolet nowoczesny , mój jest z niklowanym zamkiem , strzelający śrutem Diabolo. Staranne wykonanie choć mi specjalnie nie



leży i trudno mi stwierdzić dlaczego. Brak mu chyba tego „czegoś”.

VIII PM Ultra MAKAROV

Klasyczna replika , dobre wykonanie podobny do PPK z systemem Blow Back, rozkładany .Lubiana zabawka. Pistolet z serii Legends



IX C 96



Wersja Mauser C96 niezmiennie popularna , moja wersja to ta tańsza plastikowa, no niestety brak kasy .

**X Wiatrówka Colt 1911
WWII Commemorative**



Piękna replika 911-tki, pomysłowo postarzona , seria limitowana do 1000 egzempla-



rzy , świetnie leży w dłoni , realistycznie strzela no po prostu bajka.

XI Win Gun atrapa 911-tki



Tak, to to klasy nie ma, te plastiki, ale strzela sprawnie.

XII Beretta Storm Px4

O ta replika to według mnie nieporozumienie, skomplikowana, zacina się często



.Jak komuś zależy na włosach na głowie to niech nie kupuje. Wszystko to może dlatego, że kupiłem używany egzemplarz.

XIII H&K USP



Całkowicie metalowa konstrukcja, waga jak oryginał, produkcja tajwańska, porządny kawał metalu. Ciężki metalowy magazyn

nek, który można zrzucić jak w prawdziwej.

To marka preferowana przeze mnie.

XIV H&K P30





Bardzo wierne repliki klasy premium, posiadam dwie sztuki : czarną i olive. Zasilane CO2 strzelają śrutem Diabolo a także BB'sami – do wyboru (jednak żal niszczyć gwint) , szczerbinka przesuwna , bardzo celne jak na tę klasę sprzętu no i jak się jest fanem marki !

A teraz z innej beczki :

XV Umarex Racegun



XVI Hammerli Firehornet



Wiatrówkowa wersja do IPSC , moim skromnym zdaniem bardzo udana . Strzela BB'sami i zasila ją kapsuła CO2. Bardzo przyjemna i realistyczna zabawa. Dobra rada- od razu zakupić dodatkowe magazynki!



Mocna sprężyna , mocno kopiać, wymaga trochę siły przy naciąganiu ale wali dobrze.

XVII Zoraki HP-01 Ultra



Pistolet PCA, przy czterokrotnym sprężeniu powietrza osiąga energię limitową. Myślę, że ten pistolet jest jednym z najlepszych jakie są obecnie na rynku europejskim. Pre-

cyzyjny , niezawodny, z szeroką skalą regulacji nastawień, do tego praktyczna walizka z akcesoriami. Świetnie leży w dłoni i jest bardzo celny.

Strzela się jak marzenie.



XVIII Gamo Whisper IGT 4,5mm



Karabinek mocny podlimitowy, ze sprężyną gazową, silnie kopiać , precyzyjny , celny.

**XIX Wiatrówka PCP Weihrauch
HW 100T FSB 4.5 mm**



karabinka PCP. Producent wyposażył go w 14-strzałowy magazynek, regulowany spust oraz integralny płaszcz lufy, z możliwością montażu tłumika. Łoże, wykonano z drewna orzechowego. Zasilany kartuszem na sprężone powietrze (200 bar).



Jak na razie to moja najlepsza i najdroższa zabawka.

.. i to tyle w pierwszej części.

Karabinek Weihrauch HW 100T FSB to nowa wersja znakomitego rekreacyjnego

Robert Grzegolec

